WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 59

SOBOTA 11 września 1948 roku

Wsch. sł. 6.03, zach. 19.00

Wydarzenia w gmachu rady miejskiej Berlina

były celowo sprowokowane

— stwierdza radziecki kom. Berlina gen. Kotikow

Radziecki komendant Berlina, gen. Kotikow udzielił 9 września odpowiedzi na list szefa amerykańskiego garnizonu w Berlinie, płk. Howley'a.

Kotikow odpiera nieuzasadnione zarzuty przeciwko władzom radzieckim w Berlinie, w związku z wypadkami, jakie rozegrały się w dniu 6 września przed gmachem rady miejskiej. Kotikow zaznacza, że płk. Howley najprawdopodobniej dał wiarę fałszywym wersjom, rozpowszechnianym przez prowokatorów, których celem jest wywoływanie niesnasek pomiędzy okupacyjnymi władzami amerykańskimi a rosyjskimi.

„Gdyby zadał sobie Pan trud, — pisze gen. Kotikow — **zbadać rzeczywisty przebieg wydarzeń w gmachu rady miejskiej w dniu 6 września, nie wątpię iż pismo pańskie nie ujrzałoby światła dziennego".** Gen. Kotikow, omawiając wydarzenia z 6 września, wykazuje, że zostały one celowo sprowokowane, aby umożliwić zlikwidowanie jednolitych organów zarządu miejskiego.

„Przecież pan sam przyznał — pisze Kotikow — **w czasie naszej osobistej rozmowy z 8 września, iż zachodzi istotna różnica między relacją o wypadkach przedstawioną przez prasę amerykańską a rzeczywistością. Dodał pan również wówczas, iż korespondenci tejże prasy rozdmuchali całą tę sprawę do rozmiarów wielkiego zdarzenia".**

Następnie Kotikow stwierdza, że nie jest przypadkiem, iż w dniu 6 **września w gmachu rady miejskiej znaleźli się przebrani w cywilną odzież amerykańscy, brytyjscy i francuscy wojskowi w asyście 200 członków czarnej gwardii Stumma, którzy zaatakowali delegacje robotnicze, przybyłe w celu przedłożenia swoich petycji.** Kotikow wyraża ubolewanie, że poszczególni wojskowi amerykańscy nie tylko nie pomagali przywrócić spokoju, ale usiłowali awanturników brać pod swą opiekę.

PROWOKACYJNE EKSCESY

Grupa prowokatorów, na których czele stali przywódcy SPD Neuman i Reuter zorganizowała dnia 9 września wiec na placu Republiki w sektorze brytyjskim w pobliżu Bramy Brandenburskiej, stanowiącej granice dzielnicy radzieckiej. Podczas tej manifestacji, której celem była obrona zagrożonej rzekomo „wolności berlińskiej rady miejskiej", wygłoszono szereg prowokacyjnych przemówień. Do pochodu, który udał się następnie na Unter den Linden przyłączył się tłum gawiedzi, który począł niszczyć dekoracje, którymi ozdobiono tę ulicę z okazji dnia ofiar faszyzmu. Interweniowała policja sektora radzieckiego, wypierając prowokatorów poza granicami sektora.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA TRUMANA

Prezydent Truman złożył na konferencji prasowej oświadczenie na temat sytuacji w Berlinie. Truman oznajmił, że Stany Zjednoczone nie są skłonne do ustępstw i będą bronić „swych praw w Berlinie". Dodał on jednak, że Stany Zjednoczone pragną kontynuować rokowania w nadziei na pomyślny wynik.

KRAJOWA NARADA

działaczy Stronnictwa Ludowego

W dniu 9 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada działaczy Stronnictwa Ludowego, której przewodniczył prezes Stronnictwa — min. Wincenty Baranowski. W naradzie uczestniczyli: Marszałek Sejmu Władysław Wowalski, sekretarz generalny SL — wicepremier Antoni Korzycki, zastępcy sekretarza generalnego — wicemin. Jerzy Drewnowski, wicemin. Tadeusz Rek i poseł Aleksander Juszkiewicz, członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL, posłowie SL-owcy oraz prezesi i sekretarze zarządów wojewódzkich z całego kraju.

Najwięcej miejsca poświęcono w obradach wysuniętym przez rezolucję NKW SL zagadnieniom kierunku dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi.

Dłuższe przemówienie na ten temat wygłosili: Marszałek Władysław Kowalski i min. rolnictwa — Jan Dąb-Kocioł.

Działacze terenowi omówili w dyskusji oddźwięk, jaki rezolucja NKW SL i uchwały plenum KC PPR wywołały wśród mas chłopskich. W czasie obrad uchwalono szczegółowy program działania Stronnictwa Ludowego na najbliższy okres. Program prac organizacyjnych do końca bieżącego roku omówił zastępca sekr. gen. Jerzy Drewnowski.

Wyniki narady podsumował sekr. gen. SL Antoni Korzycki.

(Szczegółowe sprawozdanie z narady podamy w dniu jutrzejszym)

Nieporozumienia w sprawie kredytów dla Bizonii

Konflikt między gen. Clay'em a Radą Europejską

Konflikt między Radą Europejską dla planu Marshalla a dowódcą wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clay'em trwa w dalszym ciągu.

W czerwcu br. administrator planu Marshalla Hoffman zwrócił się do Rady Europejskiej z poleceniem opracowania planu podziału kredytów dla poszczególnych państw. Komisja Europejska przeznaczyła dla Bizonii 367 milionów dolarów. Natomiast gen. Clay domaga się 467 milionów. Sytuacja jest bardzo naprężona. Początkowo rząd amerykański stanął na stanowisku, że same państwa europejskie mają się zająć rozdziałem kredytów. Jednak że ponieważ Bizonia reprezentowana jest w Radzie Europejskiej przez Amerykanów i ponieważ uważają oni że Niemcy Zachodnie są kamieniem węgielnym całego planu, chcą dla Bizonii uzyskać jak największe kredyty kosztem innych państw europejskich.

„Ambasador" planu Marshalla Harriman odbywa gorączkowe konferencje z przedstawicielami rządów państw europejskich i stara się nakłonić ich do przyjęcia żądań Bizonii.

Amerykańskie koła rządowe mają pretensję do europejskich państw marshallowskich, a zwłaszcza do Wielkiej Brytanii, o niewypełnienie „zasadniczej koncepcji" planu Marshalla, tzn. o brak ściślej współpracy gospodarczej między państwami marshallowskimi.

Z Londynu donoszą, że Harriman odbył konferencję z brytyjskim ministrem gospodarki Crippsem i miał otrzymać zapewnienie, że Londyn „poprawi się". W czasie konferencji min. Cripps wysunął jednakże szereg obiekcji przeciwko zbyt daleko idącemu uprzywilejowaniu Niemiec Zachodnich kosztem innych państw marshallowskich

Rezolucja partii polit. woj. warszawskiego

w sprawie spółdzielczości produkcyjnej i walki klasowej na wsi

W dniu 8 września b.r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych woj. warszawskiego z udziałem przedstawicieli PPR, PPS, SL, PSL, SD i SP oraz OKZZ i ZMP.

Zebrani po wysłuchaniu referatu posła Krajewskiego i po dyskusji, uchwalili rezolucję, w której czytamy m.in.:

W wyniku przeprowadzenia reformy rolnej, został zlikwidowany wielki kapitał w rolnictwie. Służba folwarczna, bezrolni i średniorolni chłopi otrzymali ziemię obszarniczą.

W dalszym ciągu mamy jednak znaczną ilość gospodarstw bogacących się przez stosowanie wyzysku wobec mało i średniorolnego chłopa.

W tej sytuacji naszym obowiązkiem jest wziąć w obronę biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem i upośledzeniem. Możemy to osiągnąć przez zapewnienie odpowiedniej dochodowości gospodarstw mało i średniorolnych, przez sprawiedliwe rozłożenie podatku gruntowego, przez sprawiedliwy rozdział kredytów i zapomóg, przez rozbudowę ośrodków maszynowych i nastawienie ich na służbę przede wszystkim biednemu i średniemu chłopu, przez oczyszczenie i odnowienie wiejskiego aparatu administracyjnego i gospodarczego.

Najwłaściwszą drogą do osiągnięcia dobrobytu mas chłopskich jest spółdzielczość wytwórcza, która w wybranych przez samych chłopów formach na zasadach dobrowolności umożliwi zastosowanie na wsi nowoczesnych metod produkcji.

Przyniesie to lepsze warunki życia dla mas pracującego chłopstwa, wyprze ze wsi wyzysk człowieka przez człowieka, wyprze wszelkie pozostałości starego kapitalistycznego świata.

Damy odpór wściekłym atakom wyzyskiwaczy wiejskich — czytamy w zakończeniu rezolucji — systematycznie będziemy tłumaczyć masie biednych i średnich chłopów o słuszności naszej drogi. Poprzemy ze wszystkich sił wysiłki mało i średniorolnych chłopów w kierunku socjalistycznej przebudowy wsi.

Uchwały Plenum KC PPR

w prasie radzieckiej

Cała prasa radziecka zamieszcza na czołowych miejscach rezolucję plenum KC PPR w sprawie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie partii. Prasa radziecka komunikuje również o uchwale władz naczelnych PPS witającej powrót Prezydenta RP, Bolesława Bieruta do czynnej pracy w ruchu robotniczym.

Na 10 września

proponuje rząd radziecki zwołanie konferencji

ministrów spraw zagranicznych

W odpowiedzi na notę radziecką do rządu Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, celem omówienia kwestii b. kolonii włoskich, rząd brytyjski za pośrednictwem ambasadora ZSRR Zarubina wyraził swą zgodę na wzięcie udziału w konferencję proponując zwołanie Rady Ministrów do Paryża, nie określając daty zwołania konferencji. W odpowiedzi rząd ZSRR zaproponował zwołanie konferencji w Paryżu na dzień 10 września br.

W czwartek rano rząd francuski skierował do ambasady radzieckiej w Paryżu notę, wyrażającą zgodę na zebranie się konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w sprawie b. kolonii włoskich.

Rząd francuski przyjmuje propozycję, aby obrady odbyły się w Paryżu przed 15 września w terminie, który będzie najlepiej odpowiadał państwom uczestniczącym.

Już 100 tysięcy robotników strajkuje w USA

Walka o podwyżkę płac w różnych gałęziach przemysłu amerykańskiego wzmaga się na sile.

W Detroit porzuciło pracę 50 tys. robotników z fabryk Chryslera i Packarda, a w Minneapolis i w Saint Paul zastrajkowali pracownicy dwunastu młynów zbożowych, zorganizowani w AFL.

Strajk 15.000 obotników przemysłu naftowego, oraz 30.000 marynarzy i robotników portowych w Kalifornii, jak również strajk 13 tys. kierowców samochodowych w Nowym Jorku trwa nadal.

Zmiany na Węgrzech

Reorganizacja rządu i bloku demokratycznego

Podano do wiadomości, że ministrem obrony narodowej został Michał Farkas (Węgierska Partia Pracujących), na miejsce Piotra Varesa (Narodowa Partia Chłopska), który podał się do dymisji.

Sekretarz generalny narodowej partii chłopskiej Ferenc Erdei, został ministrem bez teki.

Z inicjatywy Węgierskiej Partii Pracujących, zwołano na piątek konferencję międzypartyjną w celu przedyskutowania reorganizacji „Frontu Niepodległościowego" — koalicyjnego bloku rządowego, w skład którego oprócz Partii Pracujących wchodzi Partia Drobnych Posiadaczy i Narodowa Partia Chłopska.

Zgubne manowce nacjonalizmu KPJ

W radzieckim dzienniku „PRAWDA“, organie KC WKP (b), ukazał się artykuł noszący tytuł „Dokąd prowadzi nacjonalizm grupy Tito w Jugosławii“. Autor tego niezwykle ciekawego artykułu wskazuje, że od czasu znanej rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych ogłoszonej w czerwcu br., w kierownictwie KPJ wzięły w ostatnich miesiącach górę prądy nacjonalistyczne, które doprowadziły do zerwania z internacjonalistycznymi tradycjami KPJ, kierując partię na zgubne manowce nacjonalizmu.

PIERWSZYM — wrogim krokiem wobec komunistycznych partii krajów demokracji ludowej było manifestacyjne odmówienie wzięcia udziału w naradzie Biura Informacyjnego. Celem tej narady było wspólne przedyskutowanie nacjonalistycznego odchylenia w KPJ, jakie wytworzyło się na skutek błędnej polityki niektórych przywódców w partii.

Niewątpliwie, w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjacielskości partyjnej, jaka cechowała zawsze obrady Biura Informacyjnego, początkowe rozdźwięki dałyby się usunąć, gdyby przywódcy KPJ z Tito, Rankovicem i Kardellem na czele potrafili się zdobyć na szczerą samokrytykę swych błędnych posunięć politycznych i odpowiedzieć na zarzuty wysunięte pod ich adresem.

Lekkomyślność polityczna tych ludzi, **z gruntu fałszywe pojęcie podstawowych założeń marksizmu-leninizmu,** były powodem **całkowitego zboczenia i oderwania się od właściwej drogi, po której wespół z ko**munistycznymi partiami innych krajów kroczyła KPJ.

Dziś kierownictwo polityczne KPJ **zagmatwało się** tak dalece w nacjonalistyczne sieci rozpięte przez międzynarodową reakcję, że komunistyczne partie świata zmuszone były przyznać, iż na skutek tych posunięć politycznych, obecne kierownictwo KPJ, tj. **grupa Tito, idzie na rękę imperializmowi.**

„PRAWDA“ w artykule swym podkreśla, że grupa Tito nie zrozumiała, iż **nacjonalistyczna polityka prowadzi do utraty przez Jugosławię jej najwierniejszych sprzymierzeńców,** tj. komunistycznych partii całego świata. Tito, brnąc bez poczucia konsekwencji w matnię błędów, za pośrednictwem prasy belgradzkiej dopuścił się niewybrednych chwytów politycznych. podsycając wrogość wobec narodów demokratycznych.

Czując się coraz bardziej odosobnionym, widząc, że **olbrzymia większość narodu i partii nie podziela jego zapatrywań,** Tito za pośrednictwem swych agentów pozostających pod wodzą jego najbliższego współpracownika Rankovica, **dopuścił się szeregu gwałtów** wobec osób, które krytycznie odniosły się do jego politycznego awanturnictwa. Tak więc dokonano zabójstwa bohatera wojny wyzwoleńczej **gen. Javanowica,** aresztuje się szereg działaczy komunistycznych, którzy nie podzielają zapatrywań nacjonalistycznych chorującego na manię wielkości kacyka.

Grupa Tita nie ma więc zamiaru usunąć swych błędów, nie ma ona dość męstwa by otwarcie przyznać się do swych błędów i **ze strachu stosuje ostre środki represyjne** w stosunku do każdego, kto o tych błędach ośmieli się wspomnieć.

Piąty zjazd KPJ dał jeszcze jeden dowód, że **Tito dąży konsekwentnie do zerwania z krajami demokracji ludowych.** Grupa titowskich nacjonalistów przekształciła zjazd w teren walki przeciwko jednolitemu, antyimperialistycznemu frontowi, usiłowała nadać mu charakter krucjaty przeciwko krajom demokratycznym, partiom komunistycznym oraz w szczególności przeciwko Związkowi Radzieckiemu i jego komunistycznej partii.

Na skutek powyższych wystąpień, maskowanych nieudolnie obłudnymi frazesami o rzekomym przywiązaniu do Zw. Radzieckiego, coraz bardziej staje się rzeczą jasną, iż **grupa Tita po zerwaniu z partiami komunistycznymi i przeniesieniu się do obozu imperialistycznego — staje się we własnej partii lichego gatunku frakcją, skłaniającą coraz niżej czoło przed bożkiem dolara.**

Frakcja Tito, oderwawszy się od zdrowego trzona narodu, stała się **mniejszością w KPJ,** terroryzującą aktami bezprawia prawdziwie demokratyczną większość swych członków.

Grupa Tito oddzieliwszy się od reszty narodu i partii, stosując wobec nie podzielającego jej zapatrywań społeczeństwa, faszystowskie metody gwałtu — **staje się wrogiem swego własnego narodu.**

Obecnie frakcja Tito — kończy **„PRAWDA“** — okazała się niezdolną do tego, by utrzymać ład w partii przy pomocy zwyczajnych metod demokratycznych, jeśli musiała ona uciec się do masowych represji, to znaczy, że **straciła już dawno zaufanie większości KPJ.** Frakcja Tito reprezentuje tylko **mniejszość** Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, opierając się nie na zaufaniu partii, lecz na aparacie administracyjno - policyjnym.

Eswu

Imperialiści holenderscy
szykują nową wojnę w Indonezji

Prasa holenderska, powołując się na informacje ze źródeł amerykańskich, podaje, iż dowództwo holenderskie w Dżakarcie, przygotowuje się do nowej wojny kolonialnej przeciwko republice indonezyjskiej.

„De Vaarheid“ zaopatruje powyższą wiadomość następującym nagłówkiem: „Nowy spisek przeciwko republice indonezyjskiej“.

Jednocześnie dzienniki donoszą, że wojska holenderskie w dalszym ciągu przeprowadzają t.zw. akcję oczyszczającą w zachodniej Jawie. W okręgu Kravanga Holendrzy aresztowali 400 Indonezyjczyków. Pod pretekstem, że aresztowani usiłowali zbiec, Holendrzy skierowali na nich ogień, kładąc trupem 47 i raniąc 24. W rejonie Garuta (Jawa zachodnia), wojska holenderskie toczą walki z oddziałem Indonezyjczyków, liczącym 800 osób.

DEPESZA KOMUNISTYCZNEJ PARTII HOLANDII DO KOMUNISTYCZNEJ PARTII INDONEZJI

Jak donosi gazeta „De Vaarheid“, komitet centralny holenderskiej partii komunistycznej, wystosował do komunistycznej partii Indonezjii wyrazy braterskiego pozdrowienia w związku ze wstąpieniem w szeregi tej partii—socjalistycznej parti robotniczej i socjalistycznej organizacji młodzieżowej. Komitet centralny — stwierdza depesza — jest przekonany, że połączenie się wszystkich partii robotniczych jest niezwykle ważnym czynnikiem wzmożenia walki o całkowite wyzwolenie narodu indonezyjskiego.

Premier Attlee — choruje

Oficjalny komunikat stwierdza, że premier rządu brytyjskiego Clement Attlee został zbadany przez lekarzy, którzy stwierdzili wrzód na dwunastnicy. Przez kilka tygodni premier będzie musiał przestrzegać ścisłą dietę. W przyszłym tygodniu premier Attlee będzie mógł powrócić do pracy.

Sprawa Grecji
na Kongresie Brytyjskich Zw. Zawodowych

W czasie obrad Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych w Margate, liczni delegaci wystąpili z ostrą krytyką polityki brytyjskiej w Grecji. Delegaci stwierdzili, że rząd brytyjski, mimo niejednokrotnych zapewnień, w dalszym ciągu popiera w Grecji reżim faszystowski, który jest narzędziem kapitalizmu amerykańskiego.

Związek zawodowy strażaków złożył w tej sprawie następującą rezolucję:

„Siły reakcyjne i faszystowskie w Grecji ogłosiły szereg rozporządzeń dyktatorskich, wymierzonych przeciwko ruchowi demokratycznemu i związkom zawodowym. Dlatego też kongres wzywa rząd brytyjski do zaprzestania popierania rządu ateńskiego i do odwołania wojsk brytyjskich z Grecji. Ponadto kongres wzywa Radę Naczelną Brytyjskich Związków Zawodowych, aby za pośrednictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych przyczyniła się do przywrócenia w Grecji ustroju demokratycznego i umożliwiła narodowi greckiemu odbycie wolnych wyborów“.

Rezolucja ta została jednak storpedowana przez największy związek brytyjski — transportowców, którego przewodniczącym jest sam Bevin. Związek transportowców przedłożył inną rezolucję, bardzo łagodną w swym ujęciu, wzywającą rząd jedynie do „skonsolidowania sił demokratycznych w Grecji“.

Arso Jovanovic — prawdziwy bohater narodu jugosłowiańskiego

Dziennik »Prawda« kreśli sylwetkę
zamordowanego generała

Dziennik „Prawda" poświęca obszerny artykuł gen. Jovanovicowi, zamordowanemu na rozkaz Rankovica.

Arso Jovanovic — pisze „Prawda" — był prawdziwym bohaterem narodu jugosłowiańskiego, powszechnie znanym jako wybitny dowódca wojskowy z czasów walk o wyzwolenie.

Dziennik radziecki kreśli sylwetkę biograficzną gen. Jovanovica i stwierdza, że jeszcze w szeregach starej armii jugosłowiańskiej walczył on z ówczesnym reżimem reakcyjnym. Gdy faszyści niemieccy i włoscy okupowali Jugosławię, Jovanovic, przystąpił do organizowania oddziałów partyzanckich. **W walkach przeciwko faszystom zasłynął jako nieustraszony bohater.** Dzięki wielkiej odwadze osobistej zaskarbił sobie szacunek i miłość narodu jugosłowiańskiego. Od pierwszej chwili wojny przeciwko okupantom, Jovanovic wykazał wielki talent wojskowy. Odegrał poważną rolę w zjednoczeniu oddziałów partyzanckich **i stworzył z nich Armię Narodowo - Wyzwoleńczą Jugosławii.** Od lipca 1941 r. gen. Jovanovic był szefem sztabu Armii Wyzwoleńczej. Za swe wybitne zasługi Jovanovic odznaczony został dwukrotnie orderem Gwiazdy Partyzanckiej, radzieckimi orderami Suworowa i Kutuzowa, polskim orderem Grunwaldu, czechosłowackim orderem Białego Lwa i albańskim orderem Gwiazdy Partyzanckiej.

Po wojnie gen. Jovanovic studiował w Moskwie w Wyższej Akademii Wojskowej. W lipcu b.r. powrócił do Jugosławii, a w sierpniu został zamordowany przez agentów Rankovica.

„Od pierwszej chwili wstąpienia do partii komunistycznej w 1941 r. — pisze „Prawda" — Jovanovic był wierny zasadom marksizmu — leninizmu i międzynarodowej solidarności robotniczej. Z chwilą, gdy przywódcy jugosłowiańscy jawnie wkroczyli na drogę nacjonalizmu, Jovanovic potępił ich odstępstwo, solidaryzując się z uchwałą Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ. Jovanovic był wiernym przyjacielem Związku Radzieckiego. Wychowywał on kadry armii jugosłowiańskiej w duchu przyjaźni do ZSRR. Oświadczał nieraz, że tylko w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Jugosławia będzie mogła obronić swą wolność przeciwko zamachom imperialistów.

Śmierć Jovanovica — konkluduje „Prawda" — za którą odpowiedzialna jest grupa Tito, stanowi ciężką stratę nie tylko dla narodu jugosłowiańskiego, lecz również dla wszystkich bojowników obozu demokratycznego".

W Berlinie powstał
blok demokratyczny

7 września odbyło się posiedzenie komitetu zjednoczonego frontu antyfaszystowsko - demokratycznych partii, na którym zapadła uchwała przyjęcia do komitetu narodowo - demokratyczną partię Niemiec.

Zjednoczony komitet powitał utworzenie nowego bloku demokratycznego w Berlinie i wyraził nadzieję, że uda mu się pokrzyżować plany rozbijackiej polityki reakcyjnych elementów w łonie rady miejskiej, oraz zapewnić Berlinowi stanowisko stolicy Niemiec.

W związku z trzecią rocznicą reformy rolnej w strefie radzieckiej, komitet uchwalił rezolucję, podkreślającą wybitne osiągnięcia 50 tys. gospodarstw rolnych, które otrzymały dzięki demokratycznej reformie 2 mil. hektarów ziemi.

Kronika polityczna

W dniu dzisiejszym Prezydent R.P. przyjął na audiencji sprawozdawczej posła R.P. w Kairze ob. Zygmunta Kuligowskiego.

W dniu tym Prezydent RP przyjął nowomianowanego przedstawiciela politycznego R.P. w Wiedniu, ministra pełnomocnego Stefana Kurowskiego.

Zgon wybitnego uczonego radzieckiego

W Leningradzie zmarł w 76 roku życia jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich — **generał służby sanitarnej Michał Arinkin.** Jego prace w dziedzinie hematologii (nauka o właściwościach krwi) zyskała mu sławę nie tylko w ZSRR ale i za granicą.

Prof. Arinkin był laureatem nagrody im. Stalina oraz kawalerem wielu orderów i medali radzieckich, którymi go odznaczał rząd ZSRR za zasługi położone na polu rozwoju medycyny radzieckiej.

Pogrzeb E. Benesza

W nocy ze środy na czwartek trumna z ciałem b. prezydenta Benesza została przetransportowana z Pragi do dawnej letniej rezydencji b. prezydenta w Sezimovo Usti. W czwartek trumna ze zwłokami zmarłego została wystawiona na katafalku na tarasie willi b. prezydenta. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Śmierć na posterunku

Przed paru dniami zginął tragicznie w leśnictwie Sierakowo — Nadleśnictwie Karnieszewice — Dyrekcji Lasów Państw. Okręgu Bałtyckiego, leśniczy Stanisław Sobon, członek Stronnictwa Ludowego. Został on skrytobójczo zamordowany przez kłusowników przy śledzeniu ich w swoim leśnictwie. Zginął w obronie mienia państwowego, jak żołnierz na posterunku, osierocając żonę j dwoje nieletnich dzieci.

Wracają Polacy
z obcych krajów

18 rodzin polskich z Westfalii przybyło ostatnio do Boguszowa, (Dolny Śląsk), gdzie przygotowano dla nich wyremontowane i umeblowane mieszkania.

Niemal równocześnie przybył do Świebodzic transport górników z Francji Belgii, składający się z kilkudziesięciu rodzin górniczych. Górnicy ci objęli mieszkania w Świebodzicach.

Repatrianci z drugiego transportu zostaną zatrudnieni w kopalniach „Wiktoria“ i „Bolesław Chrobry“.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Jak donosi agencja Reutera, wezbrane wody Gangesu zalały znaczne połacie kraju, wyrządzając olbrzymie szkody. Słynna droga, łącząca Kalkutę z Peshawarem, znajduje się całkowicie pod wodą.

Premier Attlee mianował Sir Francis Wylie, b. posła brytyjskiego w Afganistanie, dyrektorem Kanału Sueskiego na miejsce lorda Hankey.

W republikach radzieckich w Azji Środkowej przystąpiono do zbioru bawełny. Zdaniem rzeczoznawców, zbiory w roku bieżącym będą znacznie lepsze niż w roku ubiegłym.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przesłał, w związku z narodowym świętem Bułgarii, depeszę z życzeniami Prezydium Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego.

Ministerstwo poczt ZSRR wydało znaczki z podobizną Andrzeja Ždanowa, zmarłego niedawno sekretarza KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików.

Tadeusz Rek

Po uchwałach Polskiej Partii Robotniczej

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej zwróciło się do Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA o powrót do czynnej pracy w Partii. W odpowiedzi na to wezwanie, ob. Prezydent Bierut wziął udział w ostatnich obradach Plenum Komitetu Centralnego PPR gdzie wygłosił zasadniczy referat „O odchyleniu prawicowym i nacjonalistycznym w kierownictwie partii i o sposobach jego przezwyciężenia".

W wyniku obszernej dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatem, uchwalona została jednogłośnie „Rezolucja Plenum KC PPR w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów jego przezwyciężenia".

Następnie ob. Hilary Minc, minister przemysłu i handlu, wygłosił referat „O bieżących zadaniach partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi". Po dyskusji nad referatem, również obszernej, zaakceptowano wysunięte punkty programu.

Wreszcie Plenum Komitetu Centralnego jednomyślnie postanowiło zwolnić ob. Władysława Gomułkę (Wiesława) z obowiązków sekretarza generalnego KC PPR, powołując równocześnie na to stanowisko ob. BOLESŁAWA BIERUTA.

W dniu 6 września rb. odbyła się krajowa narada aktywu PPR, w której wzięło udział ponad 1.000 terenowych działaczy tej partii. Na tej naradzie nowy sekretarz generalny ob. BOLESŁAW BIERUT wygłosił przemówienie na temat wyników obrad Plenum Centralnego Komitetu PPR. Następnym mówcą był ob. Władysław Gomułka-Wiesław, który poparł w całej rozciągłości krytyczne stanowisko Plenum Komitetu Centralnego w odniesieniu do prawicowych i nacjonalistycznych odchyleń w b. kierownictwie partii, poddając rzeczowej i surowej samokrytyce swoją błędną linię na stanowisku sekretarza generalnego.

Zarówno Rezolucję Plenum KC PPR, jak też referat sekr. gen. KC PPR BOLESŁAWA BIERUTA, referat ob. min. Hilarego Minca i przemówienie ob. wicepremiera Władysława Gomułki - Wiesława, drukowane były w naszych pismach ludowych, i Czytelnicy „Dziennika Ludowego" znają je dokładnie. Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą i naturalną, iż ostatnie wydarzenia na terenie Polskiej Partii Robotniczej, z którą nasze Stronnictwo Ludowe współpracowało i współpracuje blisko i szczerze, wywołały żywy oddźwięk również w masach chłopskich. Stwierdźmy też od razu i wyraźnie, że jest to oddźwięk pozytywny, zdrowy, twórczy.

Doniosła rola Polskiej Partii Robotniczej, czołowej organizacji politycznej proletariatu naszego kraju, w życiu odrodzonej Polski Ludowej nie ulega żadnej wątpliwości. Wkład tej partii w walkę o wolność, a następnie w walkę i pracę nad ugruntowaniem ustroju ludowego w Wyzwolonej Polsce, jest powszechnie znany i uznany.

Przebyta dotychczas droga — od okupacji hitlerowskiej do wyzwolenia, a następnie do pokonania głównych sił reakcji — nie była krótka ani łatwa. Nie jest też ani nie będzie łatwa droga w przyszłości, która ma doprowadzić polskie masy pracujące — robotników, chłopów, pracowników umysłowych — do pełnej sprawiedliwości społecznej, do dobrobytu i kultury. Na tej pełnej przeszkód drodze nie tylko były, ale i są liczne trudności, zapory, wilcze doły, które wróg polityczny, klasowy, w swojej wściekłości stawiał i nadal stawia. W tych warunkach mogło się więc zdarzyć niejedno wahanie, niejedno skrzywienie, niejeden błąd. Od takich mniejszych czy większych wahań, skrzywień i błędów, nie była wolna żadna partia walcząca, znajdująca się ustawicznie w ogniu, szukająca nowych i ciągle nowych rozwiązań, torująca drogę wprzód.

Nie była od wahań i błędów wolna także część kierownictwa PPR, i to z sekretarzem generalnym na czele. Stało się to widoczne od dłuższego już czasu, sygnały o prawicowych i nacjonalistycznych odchyleniach zaczęły przenikać do świadomości działaczy, interesujących się życiem politycznym i biorących w nim czynny udział. Elementy wrogie ustrojowi ludowemu, reakcyjne, zaczęły podnosić głowę, wietrząc dla siebie żer. Wreszcie ostatnio rzeczy zostały nazwane po imieniu. Kierownictwo Centralne Polskiej Partii Robotniczej dokonało dokładnej analizy, przeprowadziło rzeczową, surową krytykę i samokrytykę własnej polityki.

Analiza sytuacji politycznej, dokonana przez nowego sekretarza generalnego PPR ob. BOLESŁAWA BIERUTA, sprawującego równocześnie najwyższy w naszym państwie urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, nie tylko ujawniła błędy, ale także określiła wyraźnie odchylenia, wskazała właściwe, zdrowe i proste drogi, wiodące ku rozwojowi i postępowi. Zresztą osoba Prezydenta ob. BOLESŁAWA BIERUTA otoczona jest przez społeczeństwo polskie, w miastach i po wsiach, wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej, taką sympatią i zaufaniem, że każde jego wystąpienie, oczekiwane z wielką uwagą, brane jest powszechnie głęboko pod uwagę, każdy taki głos zapada w serca ludzkie i żywo porusza myśli.

Ponadto duży niewątpliwie ciężar gatunkowy zawarty jest w programowym przemówieniu ob. min. Hilarego Minca, który zdołał sformułować najbardziej życiowe, trudne zagadnienia, dotyczące polityki gospodarczej i społecznej wsi, w sposób przejrzysty, jasny, ścisły.

Z naszego stanowiska — ze stanowiska Stronnictwa Ludowego, ze stanowiska postępowego, radykalnego ruchu ludowego — zdarzenia, jakie ostatnio dokonały się w Polskiej Partii Robotniczej, nabierają pierwszorzędnego znaczenia. Są też przez świadome masy chłopskie traktowane z całą uwagą, zrozumieniem i życzliwością. Do spraw poruszonych ostatnio w referatach i rezolucjach PPR, powracać będziemy też niejednokrotnie. Stają się one tematem powszechnych rozważań i uwag w prasie, na zgromadzeniach i konferencjach, w rozmowach. Akcenty, jakie zostały uczynione, są zbyt doniosłe, ażeby pominąć je milczeniem, lub zbyć zdawkowymi frazesami. Dlatego w tych sprawach zabieramy i będziemy zabierać głos. Podane w naszych pismach teksty rezolucji i przemówień kierowniczych czynników PPR, traktujemy jako materiał faktyczny, rzeczowy. Dotychczasowe nasze na ten temat uwagi traktujemy jako zagajenie dyskusji, do której zapraszamy naszych działaczy, chłopów-ludowców. Sprawy są zbyt ważne, zbyt życiowe i palące, aby milczeć lub ograniczać się do sąsiedzkich uwag w zasięgu swoich chałup czy bodaj swoich wsi. Nadszedł czas, ażeby chłopi — ci prawdziwi pracujący chłopi, małorolni i średniorolni — zbierali się w gromady, ażeby radzili, dyskutowali, dzielili się swym doświadczeniem i projektami, nie poddając się biernie pod szeptom wiejskich bogaczy i spekulantów.

Wieś musi ruszyć z miejsca. I uczyni to, gdyż nie chce i nie może zbutwieć, zgnuśnieć do reszty, zmarnieć. Złe głosy będą niewątpliwie uprawiać swoją złą robotę. W sposób dobrze nam znany będą judzić i kłamać, podburzać i zniechęcać, siać panikę i paraliżować chęć do pracy. Kołtun z miasta i kołtun ze wsi podają sobie ręce i będą usiłowały prowadzić szkodliwą robotę dywersyjną. W ich umysłach, skarlałych i zwyrodniałych, każde nasze osiągnięcie, każdy pomyślny wynik naszej gospodarki narodowej, budzi syk nienawiści. Dla nich, dla bogaczy i kombinatorów, z miasta i ze wsi, „im gorzej — tym lepiej". Oni by woleli, ażeby — mówiąc słowami Tomasza Nocznickiego — Polska zginęła i przepadła, ponieważ ośmieliła się tknąć pańskie folwarki, banki, fabryki, kopalnie, i przekazała je na dobro całego narodu. Więc tacy mąciciele i dywersanci ruszą niewątpliwie do ataku, posługując się swoim zwyczajem plotką, kłamstwem, oszczerstwem.

Godną i skuteczną odpowiedzią chłopów będzie trzeźwe, poważne przemyślenie wszystkiego, co życie niesie, i powzięcie właściwych decyzji. Takich decyzji, które wreszcie wyrwą masy chłopskie z drzemki lub oczadzenia, i umożliwią im budowę prawdziwie nowej wsi, lepszej, żywszej, zdrowszej i szczęśliwszej, niż dotychczas.

Czy to prawda?

Dochodzą nas wiadomości, że niektóre sądy orzekają w niewłaściwy sposób waloryzację długów przedwojennych, niszcząc wielu małorolnych, i średniorolnych chłopów.

Stwierdzamy, że ustawy waloryzacyjnej dotąd nie ma.

N. K. W. Str. Lud. interweniował w tej sprawie w Ministerstwie Sprawiedliwości i w Ministerstwie Rolnictwa.

Wierzymy, że obydwa te Ministerstwa wyjaśnią tę sprawę i zapobiegną niesłusznym orzeczeniom.

Rosną kadry instruktorów rolniczych ZSCh

Zarząd Główny ZSCh przeprowadzi w r.b. doszkalanie instruktorów rolnych, pracujących na swoich stanowiskach od roku 1947. Szkolenie przeprowadzane będzie na jesieni r. b. we wszystkich województwach. Kursy przewidziane są na okres 2—3 miesięcy.

W programie kursów wzięto pod uwagę przede wszystkim zagadnienia rolniczo - fachowe oraz zagadnienia społeczno - polityczne. Specjalnie z zakresu nauk podstawowych. Kandydaci na kursy będą dobierani spośród tych instruktorów, którzy mają najlepsze wyniki w dotychczasowej pracy w terenie.

Egzaminy odbędą się ok. 20 grudnia r.b. W skład komisji egzaminacyjnej wejdą delegaci Zarządu Głównego ZSCh, przedstawiciele partii politycznych oraz personel nauczycielski.

Na cele doszkalania instruktorów rolnych ZSCh, Zarząd Główny ZSCh przeznaczył 1.371.000 zł.

53 prokuratorów ludowych
ukończyło Szkołę Prawniczą

W Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Jelitkowie k. Gdańska odbyły się ostatnie egzaminy końcowe, zakończone uroczystością rozdania świadectw absolwentom szkoły. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości z dyr. Dep. Szkolenia, ob. Wasilkowską na czele, sądownictwa, Prokuratury i partii politycznych.

Szkołę ukończyło 53 osoby, z czego 12 uzyskało bardzo dobry wynik egzaminów. Pierwszą lokatę otrzymała **Genowefa Skolnicka**, następne zaś na równi: Derkacz Marian, Kozakiewicz Kazimierz, Młynkiewicz Ryszard.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos wicedyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, ob. Zwiebel, który w swoim przemówieniu, skierowanym do absolwentów wezwał ich, jako przyszłych prokuratorów ludowych, do jak najściślejszego związania się z masami pracującymi, do bezkompromisowej walki z przestępstwami i do kontynuowania dalszego kształcenia się nad swym rozwojem, tak zawodowym, jak i politycznym.

Rekordowy lot
pilota radzieckiego

Znany radziecki pilot sportowy Pawłow dokonał rekordowego przelotu na dwumiejscowym szybowcu typu „E-8", konstrukcji Emaliajowa. Pawłow przeleciał dystans 100 km. w trójkącie zamkniętym w czasie 1:39 godz, osiągając średnią szybkość ok. 60 km/godz.

Radio w izbie — świat na przyzbie

Radiofonizacja wsi radzieckiej

Wczesny ranek. Słońce nie wzeszło nad Moskwą. O tej wczesnej godzinie speaker w studio Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego włącza mikrofon:

„Mówi Moskwa! Dzień dobry, towarzysze! Rozpoczynamy nasze audycje"...

Głos Moskwy dochodzi do najodleglejszych zakątków ZSRR. Moskwy słuchają rybacy na wybrzeżu Pacyfiku i w odległej Jakucji, myśliwi na dalekiej Północy, bawełniarze Turkmenii, drwale na Syberii, nafciarze w Baku.

Słucha Moskwę radziecka wieś. Oto koło głośnika zebrała się grupa chłopów z kołchozu „Nadirtyski Komunard" obwodu Wschodnio-Kazachstańskiego. Na twarzach ich widać ukontentowanie. Ci ludzie, mieszkańcy niewielkiego osiedla, o setki kilometrów położonego od kolei, słuchają u siebie Moskwy! We wsi mają radiowęzeł, a w każdym domu, w szkole, klubie zainstalowane są odbiorniki.

Dochodzi głos stolicy, do wsi Suchołockiego rejonu na Uralu, w którym zakończono stuprocentową radiofonizację kołchozów.

Codziennie słuchają audycji moskiewskich również w „kiszłakach" Chadżibadzkiego rejonu Tadżyckiej SRR, gdzie młodzież komsomolska własnymi siłami przeprowadziła radio do 570 mieszkań kołchoźników.

W Związku Radzieckim trwają obecnie wielkie prace nad powszechną radiofonizacją terenu wiejskiego. Odbudowuje się sieć radiową we wsiach, w których gospodarowali okupanci, buduje się nowe radiowęzły w Syberii, w okręgach nadwołżańskich, w Kazachstanie, Gruzji, Armenii, w Środkowo - Azjatyckich i innych republikach radzieckich.

Fabryki przemysłu środków łączności zwiększyły wyrób wszelkiego rodzaju urządzeń do radia. Obecnie produkuje się węzły radiotransmisyjne, obliczone na 100 — 150 mieszkaniowych punktów głośnikowych. Energię taką węzeł czerpie z silnika — wiatraczka, który również należy do kompletu instalacyjnego. Dla miejscowości wiejskich, gdzie brak jest prądu elektrycznego, radio - transmisyjny węzeł zasila się z akumulatorów. Taki węzeł obsługuje 500 — 600 głośników mieszkaniowych. Jednak urządzenie radio - transmisyjnych punktów na wsi wymaga znacznej zatraty materiałów liniowych — drutu i izolatorów, a dla lampowych radioodbiorników niezbędne stają się baterie albo prąd elektryczny. Hamuje to szerokie rozpowszechnienie odbiorników na wsi. Dlatego, w parze z rozbudową produkcji skomplikowanych urządzeń i odbiorników lampowych, zakłady radiowe uruchomiły masową produkcję detektorów przeznaczonych dla wsi. Aparaty takie odznaczają się prostą konstrukcją i taniością.

Czynny udział w radiofonizacji bierze również i społeczeństwo kołchozów. We wsi Tietlegi, rejonu Czugajewskiego, obwodu Charkowskiego nauczyciel fizyki i matematyki Piotr Kołpaszczikow nauczał swych uczniów sposobów budowy odbiorników detektorowych. Każdy młody radioamator winien wykonać zadanie: ustawić odbiornik w swym domu, a drugi zmontować dla sąsiadów. Pedagog przyniósł do szkoły, zbudowany przez siebie aparat i zaprezentował go dzieciom. W ciągu kilku miesięcy kierowani przez nauczyciela uczniowie zbudowali i zainstalowali 56 odbiorników detektorowych we wsi Tietlegi i 63 — we wsiach okolicznych.

Komsomolcy i młodzież Moskwy, Leningradu, Swierdłowska wyszukuje materiały i urządzenia dla wiejskich radiowęzłów, dopomaga do rozbudowy sieci radiowej, wysyłając na wieś młodzieżowe brygady techników i instalatorów.

W radiofonizacji wsi biorą też udział kolejarze. Pracownicy stacji Kazacin zradiofonizowali pobliskie wsie.

Wyniki zbiorowego wysiłku przemysłu i społeczeństwa nie kazały długo na siebie czekać. W ciągu 1947 roku zbudowano i zrekonstruowano 938 radio - transmisyjnych węzłów. Kraj liczy obecnie 5.700 wiejskich radiowęzłów — o 1.700 więcej niż było w roku 1940.

Przytoczone oddzielnie fakty świadczą o wielkiej pracy, jaka dokonuje się w całym kraju nad radiofonizacją wsi. Elektryczność i radio staje się zjawiskiem zwykłym na wsi radzieckiej.

M. Rieznikow.

Pertraktacje połączeniowe
między spółdzielniami w Poznaniu

W Poznaniu toczą się od kilku miesięcy pertraktacje między 25 spółdzielniami spożywczymi, znajdującymi się na terenie miasta, a nową „Powszechną Spółdzielnią Spożywców" celem połączenia się z tą ostatnią.

Inicjatorzy połączenia wysuwają poważne argumenty gospodarcze i społeczne, z którymi warto zapoznać szerokie koła społeczeństwa.

Do 1 lipca br. było w Poznaniu 25 spółdzielni spożywczych, które miały 111 sklepów spożywczych, 7 PMS, 16 tekstylnych, 1 nabiałowy, 2 z artykułami gospodarstwa domowego i 2 masarskie.

Rozmieszczenie tych sklepów było przypadkowe i wielu członków nie mogło korzystać z odległych punktów sprzedaży. Z 25 spółdzielni spożywczych — złączyło się dotąd z „Powszechną Spółdzielnią Spożywców" zaledwie pięć. Reszta ociąga się z przyczyn nieistotnych dla spółdzielczości.

Małe spółdzielnie były słabe finansowo i nie mogły konkurować z prywatnymi sklepami. Zakupy w małych partiach były stosunkowo za drogie, a kupowane towary w większych ilościach nie mogły być przez jedną spółdzielnię szybko rozsprzedane, co prowadziło do zamrażania kapitałów. Pojedyncze spółdzielnie nie mogły utrzymać odpowiednich magazynów, a już wcale nie mogły nawet i pomyśleć o założeniu wytwórni spożywczych.

Te niedomagania może usunąć tylko jedna na całe miasto — „Powszechna Spółdzielnia Spożywców".

Koncentracja kapitałów, dobór najlepszych fachowców i jednolite kierownictwo ułatwi jej przeprowadzenie zadań. W rezultacie towary w PSS będą tańsze, obroty towarowe większe, rozmieszczenie sklepów celowe, równomierne i przystępne, co przyciągnie niezawodnie nowe masy członków i uwielokrotni obroty.

Szkoła spółdzielcza
wychowuje dobrych pracowników

W Poznaniu istnieje dwuletnie liceum z wydziałem drobiarsko-jajczarskim. W ub. r. uczęszczało do niego 570 uczniów, z czego 45% stanowiły dziewczęta, młodzieży wiejskiej było 40%.

Młodzież wiejska wykazuje zamiłowanie do prac hodowlanych i przetwórstwa produkcji rolnej, miejska zaś jest nastawiona do tych zagadnień od strony handlowej.

Szkoła Spółdzielcza w Poznaniu posiada zasięg krajowy i gromadzi także młodzież spoza Poznania. Są tu internaty męskie i żeńskie, które pracują na ściśle spółdzielczych zasadach.

Powstały jeszcze wiosną na terenie liceum i gimnazjum koła czterech organizacji młodzieżowych, które podjęły akcję współzawodnictwa między sobą. Jest także koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Przygotowanie zawodowe młodzieży według tzw. metody „branżowych kierunków", organicznie związanej z planem odbudowy gospodarczej Polski oraz z wykuwającymi się formami nowej struktury spółdzielczości w Polsce, da w wyniku szeregi świadomych swych zadań, umiejących pracować — spółdzielców, którzy nie potrzebują troszczyć się o posadę. Zapotrzebowanie na pracowników spółdzielczych jest w terenie wielkie. Dlatego też rodzice, wysyłający swoje dzieci do szkoły, winni wziąć pod uwagę również i tę uczelnię. Tym bardziej że mleczarstwo, hodowla kur i jajczarstwo, są tymi gałęziami naszej gospodarki, które mają wielkie perspektywy rozwoju. (k)

Dwaj zbrodniarze hitlerowscy
staną przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu staną wkrótce dwaj zbrodniarze hitlerowscy: dowódca policji po rządkowej Oskar Knofe i prezydent policji w Poznaniu Erazm Malsen-Ponickau.

Pierwszy po zajęciu przez wojska niemieckie Ziem Zachodnich, jako pułkownik policji delegowany został we wrześniu 1939 r. na stanowisko dowódcy policji porządkowej i funkcje te pełnił bez przerwy przez trzy lata, dając się dotkliwie we znaki ludności polskiej, zwłaszcza przy wysiedlaniu. W jednym ze sprawozdań do swego szefa — Greisera, Knofe pisał m. in., że przystąpił do energicznego zwalczania „elementów zbrodniczych" i że policja musiała przeprowadzić jak najbardziej rygorystycznie ewakuację ludności. Gorliwość i wysiłki Knofa znalazły specjalne uznanie u władz, które mianowały go wkrótce generałem-majorem.

Ludność Poznania również dobrze pamięta prezydenta policji Malsen-Ponickaua, delegowanego przez Himmlera w celu zorganizowania prezydium policji w Poznaniu. Jedną z pierwszych, na szerszą skalę zakrojonych akcji Ponickaua, to ewakucja ludności polskiej do tzw. „Generalnej Guberni". Wskutek bezwzględnego postępowania w akcji wysiedleńczej było dużo ofiar, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej. Pozostała w Poznaniu ludność polska była przez Ponickaua poddana dalekoidącym ograniczeniom w zakresie wolności osobistej. Obaj zbrodniarze hitlerowscy przebywają w więzieniu w Poznaniu. (n)

Grzywny za spekulacje
artykułami pierwszej potrzeby

Delegatura Komisji Specjalnej w Poznaniu spisała w ub. miesiącu ogółem 295 protokółów karnych, wymierzając nieuczciwym kupcom grzywny w łącznej wysokości 6,5 mil. zł.

Za uprawianie handlu łańcuszkowego ukarano grzywną 300.000 zł kupca Józefa Pestkę ze Świebodzina oraz grzywną 100.000 zł kupca Adama Dymkowskiego z Kalisza. Za przekroczenie ustalonych cen względnie brak cennika ukarano grzywnami: rzeźnika Skórnika z Kalisza — 150.000 zł, rzeźnika Józefa Jagodzińskiego z Kalisza — 200.000 zł, rzeźnika Stanisława Pawlaka również z Kalisza — 125.000 zł, rzeźnika Antoniego Andrzejczaka z Wrześni — 150.000 zł, Marię Gierszewską z Wrześni — 300.000 zł, Bolesława Sawińskiego ze Śremu — 100.000 zł oraz kupca Michała Wituckiego z Wągrowca — 100.000 zł. (o)

Żerków
Szwajcaria Wielkopolska

Położenie Żerkowa wśród lasów i wzgórz ściągało dawniej do tej miejscowości liczne rzesze wycieczkowiczów. Nawet trudności komunikacyjne (5 klm od stacji kolejowej) nie powstrzymywały wycieczkowiczów od zwiedzania tego miasteczka, wyrosłego w 13 w. na tle pięknego krajobrazu, który nadał tej okolicy miano — „Wielkopolskiej Szwajcarii".

Założone przez magnacką rodzinę Roszkowskich, przechodziło z kolei do rąk Mycielskich, Górków i Ostrorogów. Żerków obecny został wybudowany w oddaleniu 2 km. od prastarej osady słowiańskiej tej samej nazwy, położonej nad rzeczką Lutynią.

W 16 w. ówcześni właściciele Żerkowa, Sapiechowie, wybudowali tu piękny, stylowy pałac. W 1912 r. zaborcy ogołocili go z cennych mebli, wywożąc je do muzeum w Berlinie. Jeden z oryginalnych pieców — okrągły, malowany, znajduje się dotąd w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu.

Z zabytków jest tu także piękny kościół barokowy z domieszką renesansu, wybudowany w 17 w. Stary park, otaczający dawniej pałac jest dziś własnością miasta. Piękny starodrzew (buk i jesion o obwodzie 9 m.) stanowią atrakcję dla przejezdnych, których niestety jest coraz mniej. Bardziej modnymi i atrakcyjnymi stały się ostatnimi czasy różne miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, które odciągają turystów od Żerkowa.

Zarząd Miejski czyni wszystko, aby ściągnąć turystów i letników, dla których zostały zarezerwowane nie tylko pokoje w 2 hotelach, ale i w mieszkaniach prywatnych.

Luksusowy gmach łazienek, znajdujący się zaledwie kilka kroków od rynku wraz z 4 basenami kąpielowymi, z których jeden jest przeznaczony dla dzieci, dwa dla starszych, niepływających, i jeden dla pływających jest też w okresie letnim niemałą atrakcją Żerkowa. Piękna plaża, granicząca z kwietnikami, a w łazienkach wanny i urządzenia natryskowe, dalej boiska sportowe — oto urządzenia, jakich nie mają u nas nawet wielkie ośrodki miejskie.

Żerków nie zasługuje na to, aby go omijać. Ma wszelkie dane ku temu, aby wytrzymać konkurencję z innymi miejscowościami letniskowymi na Ziemiach Odzyskanych. Trzeba tylko zdecydować się i przyjechać. (g)

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI — komedia T. Rittnera „Wilki w nocy", godz. 19.30.
TEATR NOWY — „Człowiek za burtą", godz. 19.30.
TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Krawiec w zamku", godz. 20.00.
TEATR WIELKI — „Szczęśliwe dni", godz. 19.30. Gościnne występy zespołu artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

KINA:

APOLLO — „Tajemnica Nocy Wigilijnej", godz. 15.30, 18.00, 20.30.
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra", godz. 15.30, 18.00, 20.30.
MUZA — „Chłopiec z przedmieścia", godz. 16.00, 18.00, 20.00.
RIALTO — „Pościg", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WARTA — „Zamieć śnieżna", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WARTA — „Aktualności" nr 24, godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 w niedzielę od godz. 10.00.

**

REPREZENTACYJNY CYRK POD DYR. DIN-DONA

Codziennie wielki program atrakcji krajowych i zagranicznych, godz. 20.

Dla mieszkańców okolic Poznania specjalne przedstawienia popołudniowe o g. 16 m. 30. Dojazd i powrót wszystkimi dogodnymi pociągami oraz tramwajami na miejsce postoju cyrku przy ul. Ratajczaka.

Pokaz gimnastycznego zespołu OKZZ

W niedzielę, 12 bm., na boisku woj. ośrodka WF odbędzie się wielki pokaz gimnastyki wolnej i przyrządowej organizowany wspólnie przez OKZZ i ZKSM „HCP".

W ćwiczeniach wolnych wezmą udział: ponad 300 - osobowa grupa męska oraz 100 - osobowa kobieca z zespołu narodowego, który uczestniczył w XI Zlocie Sokołów w Pradze oraz w pierwszych Igrzyskach Sportowych ZZ w Warszawie.

W ramach tej imprezy odbędą się również wyścigi motocyklowe na torze żużlowym o mistrzostwo Ligi Okręgowej z udziałem LKM Leszno, „Unii" Gostyń, i ZKSM „HCP". (x)

Ogólnopolski Motocyklowy Zjazd Plakietowy
w Biskupinie

5 bm. odbył się II Ogólnopolski, Motocyklowy Zjazd Plakietowy, do Biskupina. Na metę przybyło 350 motocyklistów z całej Polski, w tym zrzeszonych 283. Przybyło również około 20 samochodów.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzili wykopaliska biskupińskie, zapoznając się z budownictwem i warunkami życia dawnych Słowian.

Piękny puchar, ufundowany przez Instytut Badania Starożytności wręczył dr Z. Rajewski zespołowi kierowców łódzkich ŁKS, którzy zajęli pierwsze miejsce w zjeździe, przejechawszy 5061 km. Drugie miejsce zajął Zabrski Klub Motocyklowy — 3000 km. Trzecie SMZZT Płock — 2880.

W związku ze Zjazdem Plakietowym w Biskupinie KS „Pałuczanka", w Żninie, urządziła wyścigi motocyklowe na nowootwartym torze żużlowym. (sz).

Chłopi zbudowali
przystanek kolejowy

Ostatnio został oddany do użytku PKP nowowybudowany przystanek kolejowy — Rożnowo na odcinku Oborniki — Rogoźno na linii Poznań — Piła.

Ludność Rożnowa, oddalonego o 7 km od Obornik i dzieci szkolne mogą korzystać z dogodnego połączenia kolejowego z miastem.

Przystanek rożnowski powstał z funduszy składających się z dobrowolnego opodatkowania mieszkańców gromady. Materiał budowlany został zwieziony drogą szarwarku. Pewne fundusze dał Zarząd Gminy Oborniki-Północ i fundatorzy. Łączny koszt wybudowania przystanku wynosi pół miliona zł, a wybudowany jest według planów PKP. Obecnie na przystanku, według letniego rozkładu jazdy, na 9 pociągów zatrzymuje się 5. (R)

Jeszcze coś ze żniw

Współpraca między PNZ a małorolnymi chłopami rozwija się coraz lepiej.

10 rolników z Rostworowa, pow. obornicki, korzystało podczas żniw bezpłatnie, przeciętnie po półtora dnia każdy, ze żniwiarek, grabiarek i zwierząt pociągowych PNZ.

Za co są bardzo wdzięczni.

Wszyscy popieramy ChTPD

Nad Wartą

KARY NA NIEUCZCIWYCH KUPCÓW

Delegatura Komisji Specjalnej ukarała ostatnio szereg kupców pow. gorzowskiego za pobieranie nadmiernych cen, względnie za brak cenników, grzywnami na łączną sumę 800.000 zł. (o)

PRZYKŁADNE UKARANIE SZKODNIKÓW SPOŁECZNYCH

Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał w trybie doraźnym Czesława Czekalskiego na karę 8 lat więzienia, oraz mgra Frankowskiego na 3 lata więzienia za dokonanie nadużyć w „Społem", sięgających ponad 5.300.000 zł. (n)

ROZBIERAJĄ DACH RATUSZA W OSTROWIU

Onegdaj przystąpiono do rozbiórki górnej części ratusza w Ostrowiu. W tej chwili przeprowadza się rozbiórkę dachu. Nadbudowany i rozbudowany ratusz przybierze zupełnie inny wygląd. (n)

NOWE DARY DLA MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO

Zbiory Muzeum Wielkopolskiego powiększyły się ostatnio dzięki darom, jakie napływają od instytucji i społeczeństwa Wielkopolskiego.

Galeria obrazów została uzupełniona obrazami Wywiórkiego, Sarneckiego, Radzikowskiego, Prauzińskiego i innych. Dział rzemiosł artystycznych i pamiątek historycznych powiększył się o szereg ciekawych eksponatów, jak sztandary i laski cechowe, miecz gotycki, znaleziony na polach Grunwaldu, stare monety itp. g.

● Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa, Skolimowska 5.

B-58266

Szkodniki sadów

prządka i owocówka

Prządka pierścienica jest to długa gąsienica o niebieskiej główce i pręgach niebieskich i czarnych po bokach. Żyje gromadnie w oprzędach. Najłatwiej jest zgniatać ją kijem zaostrzonym klinowato. Latem stosować opryski, a zimą ścinać obrączki jaj, osadzone na cienkich gałązkach. (o)

* * *

Owocówka jabłkówka — powoduje robaczywienie owoców. Owoce, porażone przedwcześnie, opadają. Gąsienniczki wychodzą z owoców, kryjąc się w szczelinach kory. Wiosną z poczwarek wychodzą małe złociste motylki.

Zwalczamy je przez zbiór opadków, zakładanie opasek chwytnych w lipcu i stosowanie oprysków cieczami owadobójczymi.

Wszyscy popierają

Ch.T.P.D.

Pole i Zagroda

Racjonalna uprawa rzepaku w naszych warunkach

RZEPAK ozimy daje wysokie plony, a wymaga gleby lepszej, o starej kulturze nawozowej. Rzepik jest mniej wymagalny, bardziej odporny na wymarzanie. Daje jednak niższe plony.

Najlepszym przedplonem pod rzepak są: mieszanki koszone na zielono, jęczmień ozimy lub wczesne ziemniaki.

Zapuszcza on głęboko korzenie, wymaga przeto uprawy głębokiej, umożliwiającej młodym roślinkom głębsze zakorzenienie się. Wskazana jest duża dawka dobrze rozłożonego obornika, wynosząca około 250 — 300 kwintali na 1 ha.

Po wczesnych ziemniakach stosujemy wyłącznie nawozy sztuczne w ilości: 250 — 300 tomasyny lub super fosfatu, 200 — 250 kg azotniaku lub siarczanu amonu i około 200 kg 40% soli potasowej na ha. Dodatek nawozów fosforowych, potasowych i azotowych wpływa dodatnio na wczesny rozwój i plon rzepaku.

Pod rzepak należy wykonać dwie orki. Po mieszankach strączkowych i wczesnych ziemniakach można poprzestać na jednorazowej orce na zagon. Rola musi być dobrze rozdrobniona, lecz nie rozpylona.

RZEPAK należy siać w rzędy odległe od siebie o 40 cm, rzepik zaś o 30 cm. Głębokość przykrycia nasienia ok. 1 cm. Szeroka rozstawa rzędów umożliwia konną lub ręczną pielęgnację rzepaku, polegającą na wzruszaniu międzyrzędzi przed zimą i wczesną wiosną. Już na jesieni może wywołać olbrzymie szkody na rzepaku pchełka ziemna. Niektóre rośliny giną zjedzone przez szkodnika, inne osłabione nie wytrzymują zimy.

Pchełka ziemna żeruje z reguły na roślinkach krzyżowych jak: gorczyca, kapusta, rzepak itp. przenosząc się z jednych na drugie. Aby uchronić przed nią uprawy rzepaku nie należy go siać w bezpośredniej bliskości gorczycy lub kapusty.

Rzepak jest doskonałym przedplonem dla ozimin, zwłaszcza dla pszenicy. Ziemia po rzepaku jest pulchna, czysta i dobrze doprawiona.

Inż. S. E.

Kurs dla pracowników Oświaty Rolniczej

Z początkiem października br. rozpocznie się w Kończycach Wielkich, pod Cieszynem, jednoroczny kurs dla pracowników oświaty rolniczej. Wykłady kursu są podzielone na 3 działy: rolny, gospodarstwa domowego i pedagogiczny.

Z każdego województwa zostanie skierowanych do działu rolnego po 4 — 8 osób, do działu gospodarstwa domowego 3 — 5 osób. Uczestnicy kursu będą się rekrutowali za równo spośród nauczycieli, jak i spośród maturzystów, mających znajomość zagadnień rolniczych. Kandydatom na kurs Min. Oświaty udziela urlopów oraz zapomóg.

(n)

Wyniki kontraktowania trzody chlewnej

Akcja kontraktowania tuczników dla Państwowego Funduszu Aprowizacyjnego przebiega pomyślnie. Od kwietnia br. zakontraktowano w całym kraju dla Państwowego Funduszu Aprowizacyjnego 5.712 sztuk tuczników, z czego dostarczono dotychczas 4.480 sztuk. Wynosi to 78% planu. Do końca września przewidziane jest dostarczenie jeszcze 1.326 sztuk tuczników — tym samym zrealizowany będzie w 100% plan kontraktowania trzody chlewnej.

Na czoło wysunęły się województwa, które dostarczyły w 100% zakontraktowaną ilość tuczników: rzeszowskie i olsztyńskie. Woj. dolnośląskie zrealizowało plan kontraktowania w 96%, woj. krakowskie w 93%, woj. gdańskie i pomorskie w 87 — 85%. Pozostałe woj. wypełniły plan dostaw tuczników powyżej 65%. Po przesileniu żniw plan będzie zrealizowany w 100%.

Akcja kontraktowania trzody chlewnej dla Państwowego Funduszu Aprowizacyjnego była przeprowadzona wyłącznie wśród chłopów mało i średniorolnych. Gospodarstwa pod zarządem państwowym objęte są osobną akcją kontraktowania.

Kontraktowanie trzody chlewnej na potrzeby przemysłu bekoniarskiego rozpoczęły się na krótko przed żniwami, przy czym akcja ta uległa w okresie pilnych prac żniwnych zahamowaniu. Obecnie przystępuje się na większą skalę do kontraktowania tuczników dla przemysłu bekoniarskiego.

Warunki kontraktowania są określone przez Zrzeszenie Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej ZSCh, przy czym za I klasę tuczników płaci się 1.500 zł premii, za II klasę — 500 zł i za III kl. — 175 zł.

Państwowy Fundusz Aprowizacyjny kontraktuje na potrzeby krajowe tuczniki o wadze 120—150 kg, zaś przemysł bekoniarski — w granicach 80 — 96 kg. (o)

Odznaczenie przodowników

współzawodnictwa pracy w rolnictwie

Powiatowy Komitet Współzawodnictwa Pracy w rolnictwie wyróżnił ob. Jana Ciupę ze Stobiecka Małego, gm. Radomsko, za aktywny udział w życiu społecznym i gospodarczym. Ob. Ciupa zajął m. in. pierwsze miejsce spośród drobnych rolników w dostawie mleka do mleczarni.

Wyróżniono i przedstawiono ponadto do nagrody ob. Stanisława Szpejdę, zamieszkałego w gromadzie Dziepełć, gm. Dmenin, za wzorowe prowadzenie gospodarstwa o pow. 6 ha, za sumienne prowadzenie księgowości rolniczej, za przeprowadzenie akcji organizacyjnej bloku nasiennego o pow. 35 ha oraz za pracę społeczną w gromadzie.

RADIO

NIEDZIELA, 12 WRZEŚNIA

7.00 Syg. cz. 7.05 Konc. z Poznania. 8.00 Dziennik. 8.15 Przegl. prasy. 8.30 Muz. 8.55 Skrz. 9.00 Naboż. z Krakowa. 10.00 „Uśmiechy wczasów". 11.57 Syg. cz. 12.04 Por. symf. na rzecz odb. Warszawy. 13.30 „Tow. Kłamców". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.30 „Majster i czeladnik". 15.15 „Melodie ludowe". 15.45 „Warszawa dzisiejsza". 15.55 Przegl. najciekawszych aud. 16.00 Muz. 16.40 „Bazyliszek na Starym Mieście" aud. dla dzieci. 17.00 „Mówi W. Z. O.". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 „Ząb Hugona". 18.55 „Melodie świata". 19.20 Konc. życz. 19.50 „Europa polskim górnikom". 20.20 „Z życia Czechosłowacji". 20.50 Muz. lek. 20.58 Kom. meteor. 21.00 Dziennik. 22.00 Muz. tan. 22.25 Wiad. sport. 22.55 Muz. tan. 23.00 Wiad. 23.30 Muz. tan.

—: Czytajcie PRASĘ LUDOWĄ :—

Od rodzinnej wioski do - społeczności robotniczej

Młodzież robotnicza w przemyśle

Historia rodziców była najczęściej prosta i nieskomplikowana. W zaraniu dziecięcych lat biegło się „na pasionkę“ u któregoś z zamożniejszych sąsiadów. Jeszcze zanim się dorosło, dała się we znaki bieda. Bieda i jej nieodłączna towarzyszka — ciężka praca ponad siły. Praca na cudzym zagonie, lub też na własnej kamienistej ojcowiźnie... Ot, wiadomo — **wiejska bieda...**

To natomiast, co spotkało dzieci — nie było nigdy zapisane w żadnej historii naszej wsi. Pewnego dnia zobaczyły, że otwarły się przed nimi drzwi na szeroki świat... Wśród ciasnych ścian ojcowskiej chałupy zatęskniły nagle do wielkich miast, do dymów fabrycznych, do hut i kopalni, o których słyszały w wiejskiej szkole. A, że nowe czasy stwarzały wszelkie możliwości — dzieci opuściły wieś.

***

Wśród 300 uczennic szkoły przysposobienia przemysłowego przy Legnickich Zakładach Dziewiarskich, większość — to właśnie córki takiej wiejskiej i małomiasteczkowej biedoty. Pobyt w domu rodzinnym nie dawał im żadnych możliwości zdobycia zawodu, usamodzielnienia się, niezależnego życia. Obecnie dziewczęta z zapałem uczą się zawodu i z niecierpliwością oczekują tej chwili, kiedy **samodzielnie zasiądą do maszyn**, jako wykwalifikowane dziewiarki. A Legnickie Zakłady potrzebują wielu wykwalifikowanych pracownic. Plan inwestycyjny fabryki bowiem przewiduje prawie dwukrotną jej rozbudowę.

Toteż 300 uczennic legnickich wie, że po dwuletniej nauce **znajdą one pracę „u siebie“**, wśród dobrze znanych i życzliwych starszych towarzyszy pracy, pod kierownictwem swoich dotychczasowych nauczycieli.

***

Takich szkół powstaje coraz więcej w całym kraju. Garną się do nich młodzi chłopcy i dziewczęta, **— absolwenci wiejskich i małomiasteczkowych szkół powszechnych.**

Granice wieku: 15 — 17 lat nie są tu zbyt ściśle przestrzegane. Zdarza się, że przy szkolnym warsztacie zasiądzie dorosła już kobieta, która przez zdobycie zawodu chce coś zmienić na lepsze w swoim dotychczasowym trudnym życiu.

Rosną więc kadry młodych fachowców. Liczy na nie chyba najwięcej przemysł włókienniczy, który bardziej może od innych gałęzi przemysłu cierpi na brak wykwalifikowanych pracowników — prządek, tkaczek, majstrów tkackich i innych.

W bieżącym roku zanotowano powstanie ośmiu nowych szkół przysposobienia przemysłowego w zawodzie włókienniczym. Jelenia Góra, Bielawa, Zielona Góra, Boguszów, Zary, Legnica, Szczecin, Częstochowa... Większość tych szkół mieści się na Ziemiach Odzyskanych. Bogaty bowiem przemysł tych Ziem najbardziej potrzebuje fachowców. Toteż niemal wszystkie większe zakłady pracy starają się o to, by we własnym zakresie wychować sobie przyszłych pracowników.

***

Uczennice fabrycznej szkoły w Bielawie z najwyższym uznaniem mówią o swoich wychowawcach. A i szkoły również można im pozazdrościć. **Jasne, wygodne pomieszczenia w całkowicie bezpłatnej bursie.** Dziewczęta naraz zostały tu całkowicie niemal pozbawione wszystkich trosk i kłopotów. Dziewczęta otrzymały od fabryki kompletne ubrania, pościel, pomoce naukowe...

Pomyśleli nawet o paście do butów — mówi z podziwem młodziutka Hanka, jedna z najmłodszych uczennic w zakładach.

Przyszła załoga P.Z.P.B. w Bielawie ma wielkie i ambitne plany. A więc — dorównanie w pracy najlepszym przodownicom fabryki, staranność w pracy i dbałość o maszyny, przystąpienie do pracy wielowarsztatowej.

— Żeby tylko jak najprędzej skończyć szkołę i zacząć pracować — wzdychają dziewczęta.

Niektórym zaś marzy się dalsza nauka. Zakosztowały jej i nie chcą już poprzestać na małym. Ukończenie szkoły pozwala na dalsze studia w liceum zawodowym. Prawdopodobnie znajdzie się w nim za dwa lata niejedna z bielawianek.

***

Jeżeli zajrzymy do statystyk, to stwierdzimy, że i w innych przemysłach **Śląsk i Ziemie Zachodnie stoją na pierwszym miejscu** pod względem liczby szkół przemysłowych. Nic dziwnego — szkoły te bowiem powstają w największych ośrodkach przemysłowych.

Suche liczby stwierdzają lakonicznie: „9021 uczniów szkół przemysłowych“. „907 przyszłych chemików“. „3300 uczniów w szkołach przysposobienia w przemyśle górniczym“. „2782 młodych uczniów-metalowców w szkołach przyfabrycznych“.

Suche, lakoniczne liczby nie potrafią zobrazować tych wszystkich młodych pragnień i zamiarów, które nagle mogły się urzeczywistnić. Są to tysiące przyszłych wartościowych pracowników, których w okresie przedwojennym czekała w najlepszym wypadku licho płatna praca niewykwalifikowanego robotnika...

W najbliższym okresie tysiące młodych górników, włókniarzy, metalowców i elektrotechników **opuszczą mury swoich szkół.** Pierwsza grupa absolwentów szkół przemysłowych przystąpi do pracy i rozpocznie samodzielne życie. **O pracę nie będzie trudno** — większość z nich pozostanie w tej samej fabryce, która zorganizowała ich przeszkolenie przygotowując dla siebie kadry fachowców.

Myliłby się jednak ten, który by sądził, że dając tej młodzieży możność kształcenia się i umożliwiając pracę w zdobytym zawodzie, uczyniono dla niej wszystko. **Młodzież ta zrobiła w życiu wielki krok od rodzinnej wioski do udziału w wielkiej społeczności robotniczej.** Młodzież ta niewątpliwie nie ma jeszcze doświadczenia, które tak jest potrzebne w nowym, samodzielnym życiu. Znała dotychczas swoją wieś, swoją bursę i swój szkolny warsztat. Teraz wejdzie w skład wielkiej załogi fabrycznej, zetknie się z nowymi, dotychczas nieznanymi zagadnieniami, rozpocznie w pełnym tego słowa znaczeniu nowe życie.

Absolwenci szkół przysposobienia przemysłowego są jeszcze przeważnie w tym wieku, że mogą i powinni dokształcać się dalej. Najzdolniejsi pójdą do liceów. Dla tych, którzy rozpoczynają od razu pracę zawodową, są dostępne kursy doskonalenia w zawodzie, organizowane przy zakładach pracy. A właśnie w interesie każdego zakładu jest umożliwienie jak największej ilości pracowników osiągnięcia najwyższej doskonałości zawodowej.

Waleria Korycka

—oOo—

Skrzypce i basetle

produkować będzie Wydz. Muz. TUL

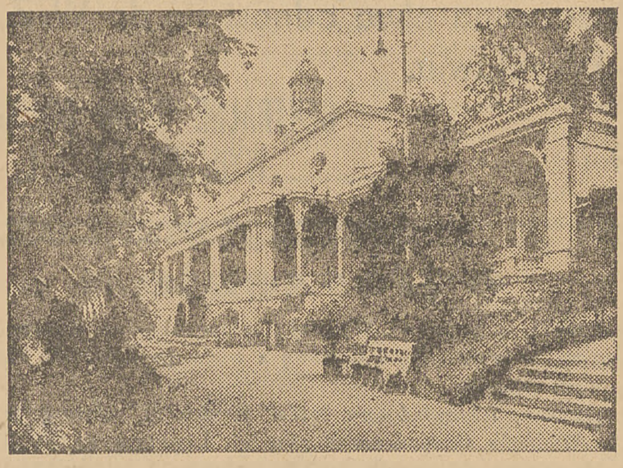
Wydział Muzyczny TUL **uruchamia od 1 października br. w Warszawie wytwórnię instrumentów smyczkowych. Obecnie przeprowadza się remont lokalu i zakupuje potrzebne urządzenia maszynowe.**

W pierwszym okresie pracy przewidywana jest produkcja **skrzypiec i basetli dla zespołów wiejskich.** W dalszym okresie — wytwórnia produkować będzie również altówki, wiolonczele, klarnety i flety.

W najbliższym czasie zorganizowany zostanie przy wytwórni **3-miesięczny kurs dla specjalnie zdolnych chłopców wiejskich, celem przygotowania ich do ręcznej produkcji instrumentów smyczkowych.**

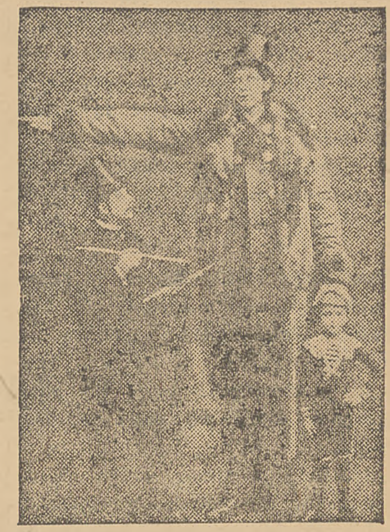
Dążeniem TUL jest, by wytwórczość instrumentów wpłynęła na powstanie wielu wiejskich kapeli smyczkowych.

Piękno Dolnego Śląska



Lądek — Zdrój

Film tygodnia



Nie często spotyka się takich olbrzymów jak Austriak Winkelmeier. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie człowieka przeciętnego wzrostu.



Azjatyckie republiki Związku Radzieckiego słyną z oryginalnych wyrobów ludowych. Oto jak powstają przepiękne wyszywane szaty.



Jadwiga Jędrzejowska i węgierka Edverdi na kortach Legii przed spotkaniem w ramach meczu Budapeszt — Warszawa. Foto WAFF

NA CYPLU HELSKIM

ZAPADŁ już zmierzch, kiedy zbliżaliśmy się do latarni morskiej na Helu. Zostawiliśmy poza sobą ciche domki osady rybackiej, minęliśmy grupę marynarzy zastanawiających się czy warto dziś pójść do baru „Pod latarnią“, który wywiesił „od niedzieli“ zachęcającą tabliczkę „dziś dansing“ i zagłębiliśmy się w cicho i w poważnie szumiący sosnowy las.

Duże, drewniane tablice po obu stronach drogi, ostrzegały nas, że tereny leśne są jeszcze nie rozminowane i dlatego wstęp wzbroniony.— Czerniejące pnie wywróconych sosen, ziemia zryta pociskami i okrągłe piaszczyste leje po bombach — ślady wojny. Sama latarnia nie została jednak zniszczona, — tak jak i przed wojną rysuje się mocna sylwetka wystrzelając wysoko ponad wierzchołki drzew. Właśnie w chwili, kiedy mijamy ogromne leśne bajora, które częściowo zalały nawet i drogę, spływa ku nam nagły oślepiający błysk — zapalają się od niego na chwilę wierzchołki drzew i zanim zdąży spaść na ziemię napływający zmrok, już powtórnie oślepia nas nagła, krótka jasność. — To latarnia morska na Helu otworzyła zamknięte podczas dnia oczy i rozpoczęła swą conocną wartę.

Idziemy dalej, a ciągle, jednostajnie po sobie następujące błyski rażą nas w oczy — dziwne, tutaj na samym cyplu światło to wydaje nam się jakieś denerwujące, przecina ostro cichy zmrok, który utulił las i nagie, piaszczyste wydmy. — Ale tam na morzu jest inaczej! Dla płynącego pośród nocy okrętu, światła latarń morskich, ich przerywane krótkie błyski, podobne z daleka do mrugania wielkiej świecy są uspakajającymi sygnałami.

„Płyń spokojnie“ — zdają się mówić mrugające porozumiewawczo oczy latarni. — „Ja tu jestem — ja czuwam — nie zboczysz z drogi“. A cóż dopiero, gdy nagły sztorm pochwyci nieostrożny kuter rybacki, lub wątły jacht, który za daleko wypłynął na morze. Mała załoga walczy z rozszalałymi falami, a gdy zmrok zapada, nie jest to już igraszka — emocjonująca przygoda — to prawdziwa walka z żywiołem, walka na śmierć i życie. I wtedy właśnie z jakimże uczuciem ulgi, wita zbłąkana załoga owo mrugające z daleka światełko portu rodzinnego. Otucha wzbiera w sercu bliskość lądu dodaje sił do walki.

Kiedy stoimy u podnóża helskiej latarni morskiej i patrzymy w górę, wydaje nam się ona jakaś masywniejsza, mocno wrośnięta w piaszczysty grunt 39-metrowej wydmy piaszczystej, na której jest umieszczona. Zbudowana z czerwonej cegły czernieje w tej chwili w mroku jakaś poważna — jakby całą swą potężną postacią pracowała nad wysyłanym w przestrzeń sygnałem. Dookoła cisza — tylko w obserwatorium meteorologicznym obok świecą się światła, a przez otwarte okna płynie muzyka z aparatu radiowego.

CHCEMY koniecznie dostać się na sam brzeg morza — tam, gdzie kończy się 35-kilometrowy pas Helu. Na samiutkim cyplu, gdzie wody zatoki i otwartego morza spotykają się ze sobą tworząc dookoła niebezpieczne wiry wodne. Wydaje nam się, że latarnia musi być na samym brzegu, że tuż za wystającą wydmą rozpościera się plaża. Dopiero jednak gdy grzęznąc po kostki w piachu wdrapujemy się na sam szczyt, widzimy jeszcze z pół kilometra piaszczystej drogi dzielącej nas od plaży. Idziemy jednak — silny, ostry wiatr gwiżdże nam w uszach — daleki dotąd i stłumiony szum morza potężnieje z chwili na chwilę — już widać, jak białe, spienione grzywy suną po szerokiej tutaj i łagodnie spływającej ku dołowi plaży. Na samym brzegu, wielki wrak jakiegoś statku wrył się w sam brzeg z jednej strony atakowany przez szturmujące fale, z drugiej do połowy zasypany piaskiem, tworzy coś w rodzaju pomostu, na który wchodzimy.

Brzeg półwyspu odbija od ciemnego morza białą, falistą linią. Morze szumi, wydaje się, że śpiewa — poza wąską przestrzenią za nami jest wszędzie — zatacza szerokie półkole dookoła spłaszczonego na końcu półwyspu. Gdzieś daleko na morzu jakieś światełko — nikłe — jasno-żółte — raz chowa się w sfalowanej powierzchni, to znów pokazuje się ponad wodą. Grają boje, ich ciche odgłosy wydają się podobne do kumkania żab w jeziorze.

Wysoko, za nami latarnia rzuca swoje błyski, które widać wyraźnie w zasięgu 17 mil morskich — z daleka, z lewej strony odpowiada jej sąsiadka rozewska — większa i silniejsza. Jest wzniesiona aż 79 metrów ponad poziom morza — ma zasięg 23 mil morskich. Taka sobie „niewielka lampka“ o sile 6 milionów świec.

Obie latarnie mrugają na zmianę, czuwają na straży naszych wód — a tam, z drugiej strony blade światła wejścia do portu gdańskiego. Na tle rozewskiej latarni, odbijając jakieś słabe błyski, coś jakby smuga świetlna na wodzie. To blask świateł z rybackiego portu we Władysławowie.

I znów szukamy słabego światełka na wodzie — jest — tam, już bliżej zatoki, sunie w kierunku portu gdańskiego, jakiś samotny kuter rybacki.

Alfred Świerkosz